

BARYKADA WOLNOŚCI

TYGODNIK POLITYCZNY P. P. S. NA TERENACH WYZWOLONYPH

Rok I.

Lublin, 9 listopada 1944 roku.

Nr 7/8.

W DNIU ŻAŁOBNYCH MANIFESTACJI ŁĄCZYMY SIĘ Z CAŁYM
NARODEM W HOŁDZIE DLA OFIAR PIĘCIOLETNIEGO HITLE-
ROWSKIEGO TERORU

Redakcja

WYWIAD z Tow. Osóbką-Morawskim

Przewodniczącym P. K. W. N. i Kierownikiem Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych
na temat aktualnych zagadnień reformy rolnej

Przed niespełną dwoma tygodniami zaszły w Resorcie Roln. i Ref. Roln. poważne zmiany. Miejsce dotychczasowego Kierownika tego Resortu zajął tow. Osóbka-Morawski, Przewodn. C.K.W. Polskiej Partii Socjalistycznej, została wydana „Instrukcja o przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej”, powołano specjalnych Pełnomocników Wojew. i Pow. dla spraw reformy rolnej. Tło tych zmian wyjaśnił komunikat urzędowy.

Do tow. Osóbki-Morawskiego zwróciliśmy się z prośbą o wywiad z następujących przyczyn. Po pierwsze — wykonanie reformy rolnej nasz ruch uważał zawsze za jeden z pierwszych i najważniejszych punktów realizacji przebudowy społecznej i gospodarczej Polski i uważa go za jedno z najważniejszych obecnych zadań. Po drugie — objęcie przez Przewodn. C.K.W. PPS Kierownictwa Resortu Reform Rolnych jest nie tylko jeszcze jednym stwierdzeniem czołowej roli, którą nasz ruch odgrywa w budowaniu Polski Demokratycznej, ale także nakłada na PPS i pepesowców specjalne obowiązki. Po trzecie wreszcie — zmiany ostatnie są tak ważne, że nie uważaliśmy za możliwe ograniczyć się do podania Czytelnikom treści urzędowego komunikatu.

* * *

Rozmowę rozpoczęliśmy pytaniem:

Dlaczego PKWN przykłada tak wielką wagę do możliwie najszybszego przeprowadzenia reformy rolnej?

— Na czoło wysuwają się przyczyny gospodarcze. Im szybciej przejdzie ziemia z rąk obszarników do rąk chłopów, tym bardziej będzie sprowadzony do minimum nieuchronnie z tym związany wstrząs w procesie produkcyjnym w rolnictwie. Jest sprawa zasiewów jesiennych! Jest sprawa zagospodarowania się nowych właścicieli i przygotowania prac wiosennych. Jest dalej sprawa uniknięcia dewastacji majątków! Właściciele majątków przeznaczonych na parcelację z reguły przerywają oczywiście wszelkie prace, a najczęściej całą swoją energię obracają w tym kierunku, by jak największą część inwentarza i zapasów, bądź to ukryć, bądź — potajemnie puścić na pasek. Administratorzy, którzy z ramienia państwa kierują majątkiem w okresie przejściowym, nie są przeznaczeni do gospodarowania na dłuższą metę — było by to sprzeczne z intencją i duchem ustawy. To też im prędzej chłopowie obejmą swoje działki, tym większe mają szansę, że nie uciekną z przeznaczonego do podziału inwen-

tarza żywego czy ziarna do zasiewów, tym szybciej i tym większe będą zbierać plony ze swych działek, a w konsekwencji — w tym większym stopniu zapewnimy na najbliższy okres wyżywienie wojska i ludności miejskiej.

Nie można przy tym zapominać o jednej przyczynie konieczności pośpiechu — politycznej. O reformie rolnej mówi się właściwie w Polsce od przeszło 150 lat. W ciągu ostatnich lat dwudziestu kilku mamiono chłopą bez przerwy reforma rolną. My pierwsi ją wykonujemy naprawdę. Chłopi odnieśli się do nas z ufnością. Tej ufności nie możemy i nie chcemy zawieść. Szybkim wykonaniem reformy przekonamy najszersze rzesze chłopskie, zarówno z wyzwolonych telenów Polski jak i z terenów jeszcze okupowanych, a także tych chłopów, do których dociera wroga nam propaganda, że tym razem ziemię dostaną naprawdę.

Co było przyczyną ostatnich zmian w Resorcie?

— Urzędy Ziemskie zostały obsadzone w znacznej mierze starymi sanacyjnymi urzędnikami, którzy sabotowali wykonanie reformy, a zwłaszcza tempo jej wykonania. Ci sanacyjni „fachowi biurokraci“ rozkładali wykonanie reformy na lata, przez co zmierzali oczywiście do tego, by stała się ona podobną fikcją, jak przed wojną. Dotychczasowy Kierownik Resortu nie mógł dać sobie rady z tym sabotażem — dlatego ustąpił.

Jak na tle dotychczasowego przebiegu wykonania reformy, wygląda rola czynnika fachowego i społecznego?

— Czynniki fachowy, jak już wspominałem — zawiodł. Czynniki społeczny — chłopci i robotnicy rolni, tworzący Komisje Gminne i Komitety Folwarczne — nie tylko nie zawiedli, ale stali się duszą i motorem wykonania reformy w terenie. Od nich wychodziły stałe żądania skrócenia terminów, przewidzianych w dekrecie o reformie. Oni demaskowali sabotaże, uprawiane przez biurokratów. Oni to wreszcie dawali stałe doskonałe przykłady solidarności i współpracy; w dotychczasowym przebiegu reformy nie mieliśmy prawie wcale wypadków sporów między chłopami, czy między chłopami i robotnikami rolnymi — „walk o grunt“, o lepszą działkę.

Te doświadczenia skłoniły nas do tego, by w nowym etapie reformy uwzględnić czynniki społeczny w szerszych rozmiarach. Co najciekawsze! wpłynęło to dodatnio na fachowych urzędników. Gdy przekonali się, że są kontrolowani na każdym kroku i to nie tylko przez „kolegów“ - urzędników wyższych, ale przez przedstawicieli społeczeństwa, gdy przekonują się, że naród chce reformy i urzeczywistni ją, gdy uczą się, że panowanie biurokracji skończyło się — przestają snuć plany o tzw. „rozsądnej reformie“, a zabierają się po prostu porządnie do roboty i — być może oddadzą sprawie reformy duże usługi.

A na czym polega rola Wojewódzkich i Powiatowych Pełnomocników?

— Są oni właśnie wzmocnieniem czynnika społecznego, stanowią żywy łącznik między Resortem a Komitetami Gminnymi i Folwarcznymi, przez co zamykają łańcuch kontroli społecznej nad aparatem urzędniczym, nie dopuszczają do biurokratyzacji reformy i zwiększają pośpiech w jej wykonaniu.

Pełnomocnicy zostali dobrani w równej mierze z trzech patrii: Stronnictwa Ludowego, PPS i PPR i w ten sposób reprezentują wszystkie główne siły polskiej demokracji, główne organizacje polityczne mas pracujących zarówno wsi jak i miast, skupione w walce o ziemię dla chłopą.

Jakie więc zadania przypadną organizacjom, które działają głównie na terenie miast — jak np. PPS, PPR, Związkom Zawodowym?

— Organizujemy specjalne brgady robotnicze i wysyłamy je w te okolice, gdzie chłopci i robotnicy rolni muszą otrzymać pomoc w walce z sabotażem biurokratów, z agitacją czy akcją terrorystyczną kół reakcyjnych. Robotnicy miejscy z brygad, jak uczy doświadczenie — uśmiecha się tow. Morawski — wykazują doskonałe zrozumienie spraw reformy i umieją dzielić ziemię nie gorzej niż chłopci i agronomowie.

We współpracy przy wykonywaniu reformy rolnej zacieśnia się sojusz robotniczo - chłopski. Chłopi będą pamiętać, że robotnicy przyszli im z pomocą w otrzymaniu ziemi obszarniczej. To robotniczo - chłopskie „braterstwo broni“, wzmocnione w ten sposób, odegra i w przyszłości decydującą rolę na nowych drogach Polski Demokratycznej.

Jeśli chodzi o PPS, to od lat nasz program domagał się podziału ziemi obszarniczej między robotników rolnych i chłopów. Teraz pepesowcy w brygadach robotniczych dają najlepszy wyraz, że nie był to tylko program na papierze, a jednocześnie zdobywają wśród chłopów zaufanie do naszego ruchu i zrozumienie naszej ideologii.

A jakie jest stanowisko mas chłopskich — szczególnie chłopów, objętych wpływami Stronnictwa Ludowego?

— Powiem krótko: Bez zastrzeżeń pozytywne, a nawet entuzjastyczne. Chłopi idą po ziemię, chcą brać ziemię i zaczynają ją dzielić. Na niektórych terenach (Rzeszowskie) delegacje chłopów domagają się przyśpieszenia tempa podziału ziemi, mają pretensję, że nie u nich najpierw zaczęto parcelację.

Na pierwszym zjeździe Stronnictwa Ludowego w Lublinie odezwało się jeszcze kilka głosów, w których można było znaleźć odgłosy bałamuctw reakcyjnej propagandy o „zbyt szybkim tempie“ czy „za małych działkach“. Ale doświadczenie pięciu czy sześciu tygodni zrobiło swoje. Na ostatnich Zjazdach — powiatowym w Lublinie i wojewódzkim w Rze-

szowie — wszyscy delegaci wypowiedali się jednomyślnie twardo i zdecydowanie za najszybszym wykonaniem reformy rolnej według programu PKWN. Stronnictwo Ludowe murem stoi za reformą. Rzeszowskie daje tego najlepsze przykłady.

Ta ostatnia wzmianka o Rzeszowskiem skłania mnie do zadania jeszcze jednego pytania: Jak przedstawia się tempo wykonania reformy w różnych częściach Polski Wyzwolonej?

— Wszędzie tempo jest ostatnio dobre. Rzeszowskie jednak rzeczywiście przoduje. W województwie rzeszowskiem rozparcelowano do-

tychczas 44 majątki. Wykonaniem reformy kierował w Rzeszowskiem mój obecny zastępca w Res. Roln. i Ref. Roln. — ob. Bertold, który w czasie swego urzędowania nie opóźnił ani jednego terminu z kalendarza ref. rol. Ale i na innych terenach są wyniki doskonałe — ot, chociażby w samym pow. włodawskim rozparcelowano już 14 majątków, lubartowskim 13, krasnystawskim 10 itd.

Jeżeli będziemy pracować dobrze, to w ciągu trzech lub czterech tygodni podział ziemi powinien być zakończony w całości — kończy tow. Osóbka-Morawski.

Deklaracja stronnictw politycznych w sprawie reformy rolnej

Do chłopów i robotników rolnych!
Do ogółu ludności wsi!
Do całego Narodu Polskiego!
Obywatele!

Reforma rolna ogłoszona przez PKWN dekretem z dnia 6 września br. spotkała się z zaciekłym oporem obszarnictwa i wysługującej mu się reakcji. Jawnie grożą oni terrorem tym, co będą dzielić między chłopów obszarniczą ziemię. Faszyści spod znaku NSZ i niektóre grupy AK, najemne zbiry obszarniczo - magnackie już podjęły akcje skrytobójczych morderstw. Równocześnie zaś w poszczególnych ogniach administracji, zwłaszcza za Urzędów Ziemskich, stwierdzono sabotaż reformy od wewnątrz, odwlekane i hamowanie podziału ziemi. Cel obszarnictwa i reakcji, cel wysługujących im się najemnych skrytobójców z AK i NSZ jest prosty i wyraźny: niedopuszczenie, aby chłop dostał pańską ziemię.

Cel ten nie zostanie osiągnięty. Obóz Demokracji dopilnuje, aby obszarnicza ziemia przeszła w ręce tych, którzy na niej od wieków pracują. Wszelkie próby terroryzowania chłopów i robotników rolnych, przeprowadzających reformę rolną, spotkają się ze zdecydowanym oporem. Żaden zbrodniarz z AK i NSZ, winny mordów skrytobójczych, nie ujdzie surowej kary. Na groźby terroru, na skrytobójcze zamachy, na jawny sabotaż, obóz demokracji odpowiada rozszerzeniem, przyspieszeniem i pogłębieniem reformy rolnej. Odwołuje się do tych mas ludowych, które stanowią decydującą siłę Polskiej Demokracji i w których interesie leży reforma rolna. Chłop musi dostać pańską ziemię i chłop tę ziemię dostanie.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powziął szereg uchwał, mających na celu rozszerzenie reformy rolnej i usprawnienie jej wykonania. Przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ob. Osóbka - Morawski, stanął na czele Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Na zastępców jego wyznaczeni zostali znani działacze chłopscy: obywatel Bertold z Rzeszowskiego (Stronnictwo Ludowe) i obyw. Bieniek z Lubelszczyzny (PPR). Mianowani będą Wojewódzcy i Powiatowi Pełnomocnicy PKWN dla spraw realizacji Reformy Rolnej, w rękach których skoncentrowana zostanie akcja reformy. Władze Bezpieczeństwa i Administracji Publicznej stać będą na straży wykonania reformy rolnej. Cały aparat Państwa zostanie więc zmobilizowa-

ny dla szybkiego, sprawnego i gruntownego przeprowadzenia reformy.

Rozszerzony zostaje zakres korzystających z reformy. Zgodnie z Manifestem PKWN, ziemię otrzymają również chłopci średniorolni, obarczeni licznymi rodzinami. Podział ziemi będzie przeprowadzony przez wybrane przez samych chłopów i robotników rolnych Komisje Podziału Ziemi, a plan podziału będzie zatwierdzony przez Ogólne Zebranie wszystkich uprawnionych do korzystania z reformy. W ten sposób państwo oddaje w ręce chłopów i robotników rolnych decyzję podziału obszarniczej ziemi, między ludność pracującą wsi.

Od Was, chłopci i robotnicy rolni, zależy dziś szybkie, sprawne i gruntowne dokonanie reformy. Od Was zależy, czy z powierzchni Polskiej Ziemi znikną równocześnie pański dwór i chłopska czy fornalska ńedza.

Pomagajcie Pełnomocnikom PKWN w ich pracy dla realizacji reformy rolnej.

Bierzcie udział w wyborach Komisji Podziału Ziemi przy majątkach. Wybierajcie do nich ludzi godnych zaufania i szczerze oddanych Waszej sprawie. Pomagajcie im w pracy i śledźcie za tą pracą!

Demaskujcie, tępcie w zarodku wszelkie próby obszarniczego sabotażu reformy, łamcie wespół z Władzami Państwowymi każdy przejaw oporu ze strony obszarników lub ich najmitów z AK i NSZ.

Nie idźcie na lep reakcyjnych intryg, zmierzających do rozbicia obozu demokracji. Mocniej jeszcze zewrzyjcie swe szeregi w walce o Niepodległą Demokratyczną Ludową Polskę, w walce o wyzwolenie całego Kraju spod hitlerowskiego jarzma.

Precz z obszarniczą reakcją! Precz ze szlacheckimi pachołkami z AK i NSZ!

Niech żyje Reforma Rolna! Ziemia obszarnicza dla chłopów i robotników rolnych!

Niech żyje Odrodzona, Ludowa, Demokratyczna Polska!

Niech żyje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który łamie opór obszarników i reakcji, oddaje pańską ziemię chłopom i robotnikom rolnym!

STRONNICTWO LUDOWE
POLSKA PARTIA ROBOTNICZA
POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA
STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE

Bezpieczeństwo zbiorowe

Gdy w ubiegłym stuleciu rodziła się myśl socjalistyczna, kształtowały pierwsze naukowo uzasadnione programy i tworzyły masowe organizacje socjalistyczne, nowy ruch uznał za jedno ze swych zadań naczelnych uwolnienie ludzkości na zawsze od widma wojny i zapewnienie światu trwałego pokoju. W swoich dążeniach oparł się socjalizm na dwóch — jak to przyszłe doświadczenia okazały — słusznych założeniach:

1) Pokój, jeśli ma być trwały, musi być powszechny. W okresie, w którym rozpoczynał się fantastyczny rozwój techniki, w którym koleje żelazne coraz gęstsza siecią zaczęły wiązać kontynenty, a parostatki zmieniały oceany w najdogodniejsze drogi komunikacji, można już było przewidzieć, że w niedługim czasie pożoga wojenna — jeśli wybuchnie w którymkolwiek miejscu globu — rozleje się bez przeszkód po całym świecie. Tak się też stało, gdy radio i samolot zmniejszyły jeszcze bardziej wszystkie odległości, gdy wskutek tego cały świat stał się jedną całością, wrażliwą na każdy wstrząs, a przestały istnieć kraje „izolowane“ czy „neutralne“, bezpieczne i leżące na uboczu. Ruch socjalistyczny wysunął hasło międzynarodowej organizacji, która objęłaby wszystkie narody i w której wszystkie narody mogłyby bratersko i solidarnie współpracować.

2) Pokój nie może być na zawsze zapewniony, jeśli nie zostanie obalony ustroj kapitalistyczny, t. zn. — jeśli by narodami i światem dalej miały rządzić nie ludy, lecz kliki, które pogoń za zyskiem uważają za swój cel główny i jeśli by nadal miał trwać stan powszechnej, gospodarczej anarchii.

Socjalizm wierzył zawsze, że — podobnie jak i na innych odcinkach — wykonawcami jego programu w zakresie zapewnienia trwałego i powszechnego pokoju będą masy pracujące całego świata.

Przeżyliśmy w historii naszego ruchu wiele klęsk — najcięższe bodaj jednak w dążeniach do zapewnienia pokoju — w wojnie, którą wydaliliśmy wojnie. W walce o utrzymanie swego panowania nad światem i w obronie prawa do zysków klasy panujące podsycały stałe szowinizmy narodowościowe. Udało im się rozpalic nacjonalistyczne nastroje szerokich rzesz, udało im się przepoic duchem nacjonalizmu poważną część klasy pracującej, osłabić w ten sposób i unieszkodliwić częściowo ruchy robotnicze. Tak doszło do pierwszej wojny światowej. To samo — tylko w jeszcze większym stopniu — obserwowaliśmy w okresie poprzedzającym wybuch obecnej wojny. Gnijący kapitalizm zarażał swoją zgnilizną całe społeczeństwa. Maso-

we ruchy nacjonalistyczne stały się zjawiskiem powszechnym w większości krajów rozwiniętego kapitalizmu. W krajach bardziej politycznie i gospodarczo zacofanych, władzę objęły militarystyczne kliki wojskowo-biurokratyczne. Dyktatury faszystowskie i wojskowe przemocą zdławiły socjalizm. W Niemczech szła nacjonalizm objął dosłownie cały naród, zmieniając 70-milionowe społeczeństwo w krwiożerczą i zbrodniczą bandę — i Niemcy rozpętały najstraszniejszą wojnę światową. Pokrewne ideowo niemieckiemu faszyzmowi rządy większości państw europejskich nie mogły oczywiście stawić czoła wojującemu hitleryzmowi. Ale bezmiar zbrodni i okrucieństw niemieckich zmusił do rozpaczliwej walki całe społeczeństwa, które dziś — po pięciu latach cierpień i bojów — przeniknięte są jedną myślą: zniszczyć do szczytu gniazdo hitleryzmu i stworzyć podstawy trwałego pokoju!

Choć więc — jak widzimy — nie udało się socjalizmowi zapobiec wybuchowi dwóch kataklyzmów wojennych, choć nie spełniła tego zadania także powołana do życia przez liberalno-burżuazyjne koła Zachodniej Europy i Ameryki — Liga Narodów (nie czas tu ani miejsce rozważać, dlaczego tak się stało), dążenia socjalistyczne do zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa od wojny i obalenia ustroju, który jest przyczyną wojen — stały się naistotniejszymi pragnieniami najszerzych mas.

* * *

Sprawa bezpieczeństwa zbiorowego — ważna dla wszystkich państw — dla Polski jest sprawą życia i śmierci.

Doświadczenie obecnej wojny wykazało, że przy współczesnych sposobach walki, decydującą rolę odgrywają jedynie państwa wielkie, posiadające liczną wielomilionową armię, a przede wszystkim posiadające warunki do wyposażenia takiej armii w dostateczną ilość samolotów, czołgów, armat, broni szybkostrzelnej, amunicji, odpowiednich do zmian klimatu mundurów i żywności — tzn., posiadające doskonale rozwinięty przemysł i liczne źródła surowców. Państwa mniejsze i nie posiadające takich warunków, zdane na własne siły we współczesnej wojnie zwyciężyć nie mogą, a jeśli nawet — dzięki pomocy potężnych sojuszników — odniosą ostateczne zwycięstwo, to w każdym bądź razie każdą wojnę muszą okupić najcięższymi, straszliwymi wręcz ofiarami.

Przykład Polski całkowicie to potwierdza. Nie jesteśmy wprawdzie narodem małym i nie licznym. Ale naszym sąsiadem jest np. przeszło dwukrotnie od nas liczniejszy naród niemiecki, odwiecznie nam wrogi i — jakżeśmy to już

wyżej wspomnieli — doszczętnie przeżarty zarazą nacjonalizmu i militarizmu. Ale jesteśmy krajem zacofanym gospodarczo i przy tym biednym, bez przemysłu i surowców; porównanie z Niemcami, jeśli chodzi o potencjał gospodarczy, wypada dla nas tragicznie, nieporównanie niekorzystniej niż stosunek liczby ludności. Nie jesteśmy też krajem leżącym na uboczu; wręcz przeciwnie — przy naszym położeniu geograficznym musimy liczyć się z tym, że każdy konflikt w Europie musi objąć i nas swym zasięgiem.

Przy tym wszystkim zrozumienie doniosłości systemu bezpieczeństwa zbiorowego było u nas nad podziw małe. Klika sanacyjna mogła rządzić przez lata całe Polska, jak własnym folwarkiem, i doprowadzić do wrzesniowej tragedii, w znacznej mierze dzięki zdziwiającemu brakowi zdolności do realnego politycznego myślenia w polskim społeczeństwie — a zwłaszcza inteligencji — nieumiejętności wyciągania wniosków z historii, słowem — niedojrzałości politycznej. Brak nam miejsca, by rozważyć, dlaczego tak było. Zastanówmy się jednak, na czym te błędy myślenia polegały.

Odzyskałiśmy w roku 1918 niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji w Rosji i dzięki klęsce militarnej, którą Niemcom zadali Zachodni Alianci.—A jednak tak mało doceniano u nas fakt, że naszym wschodnim sąsiadem jest od 1917 roku nie wróg śmiertelny naszej Niepodległości — Carat, lecz — Związek Sowiecki, który w jednym z pierwszych swoich aktów państwowych uznał nasze prawo do niepodległości i którego twórcy zawsze uznawali prawo narodu polskiego do samostanowienia. A jednak tak łatwo znaczne części społeczeństwa szły na lep antysowieckiej propagandy. A jednak tak bardzo lekceważono u nas niebezpieczeństwo niemieckie. Myśl sojuszu z ZSRR dla obrony przed agresją niemiecką nie znajdowała u nas przed wojną dostatecznego zrozumienia.

Uprzednio przez 150 lat w okresie niewoli walczyliśmy „Za Naszą i Waszą Wolność“ ramię w ramię ze wszystkimi uciemiężonymi narodami.

— A jednak tak łatwo pewne części społeczeństwa przyjęły do wiadomości, że polityka Becka popiera zabór Abisynii, Austrii, Czechosłowacji — groźne sygnały triumfów napastników i naszej bliskiej zagłady. Nawet te możliwości utrzymania pokoju, które dawała Liga Narodów, nie zostały przez nas wykorzystane. Natomiast dopuściliśmy do tego, że Polska była tym państwem, które przez swoją tragicznie głupią politykę najbardziej dopomogło Hitlerowi do załamania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Od tego, czy teraz potrafiemy wysnuwać wnioski z nauk historii, zależy nasz dalszy byt, jako państwa i narodu.

Wynikiem zacieśniającej się w toku walki z Niemcami współpracy trzech wielkich mocarstw: Z.S.R.R., Stanów Zjednoczonych i Anglii były uzgodnienia, dokonane przez ich przedstawicieli na konferencji w Waszyngtonie. Na konferencji tej stworzono projekt przyszłej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa pod nazwą „Zjednoczone Narody“, do której będą mogły należeć „wszystkie miłujące pokój narody“. Projekt nowej organizacji w pełni wykorzystuje doświadczenia Ligi Narodów, a przede wszystkim uwzględnia nauki obecnej wojny, z których wynika, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju musi spocząć na wielkich mocarstwach. Zwiększona odpowiedzialność uzasadnia też większe prawa. To też oprócz „Zgromadzenia Generalnego“, w skład którego wchodzić wszyscy członkowie organizacji i które będzie ciałem zasadniczo opiniodawczym, powołuje się „Radę Bezpieczeństwa“. W skład Rady Bezpieczeństwa wejdą przedstawiciele Z.S.R.R., Stanów Zjednoczonych, Anglii i Chin, a „we właściwym czasie Francji“, oraz sześciu przedstawicieli mniejszych państw, wybranych przez Zgromadzenie Generalne i zmieniających się co dwa lata. Rada Bezpieczeństwa działa stale. Wszyscy członkowie organizacji udzielają Radzie Bezpieczeństwa całkowitych pełnomocnictw w działaniu, mającym na celu utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Istotną nowością jest, że w tym celu przy Radzie będzie istniał także Sztabowy Komitet Wojskowy, a Rada ma do dyspozycji siły zbrojne wszystkich członków organizacji — w ilości, którą uzna za potrzebną.

Jednym słowem: projekt przewiduje powołanie do życia międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, w której decydującą rolę odgrywać będą wielkie mocarstwa, a która oprze się o ścisłą współpracę wzajemną tych mocarstw przy współdziałaniu wszystkich innych państw — współpracę, której najrealniejszym wyrazem będzie stała wspólna komenda wojsk, oddanych do dyspozycji międzynarodowej organizacji.

Projekt przewiduje wprawdzie, że sprawy wewnętrzne państw nie wchodzi w zakres działania organizacji międzynarodowej, jednak w pewnych wypadkach ustrój wewnętrzny państwa może zagrażać międzynarodowemu bezpieczeństwu. Wypowiedzi czołowych mężów stanu wszystkich głównych mocarstw sprzymierzonych nie przedstawiają żadnych wątpliwości co do tego, że nigdy i nigdzie nie będą mogły istnieć dyktatury faszystowskie czy — klik militarystycznych.

I słusznie! Zwycięstwa faszystów były bezpośrednią przyczyną obecnej wojny. Rząd faszystowski w którymkolwiek bądź kraju oznacza, że kraj ten może stać się zarzewiem przyszłej wojny i tolerowanie takiego zarzewia by-

łoby właśnie sprzeczne z podstawowymi założeniami zbiorowego bezpieczeństwa. To właśnie przypomina nam, że aby na stałe zapobiec wojnom, należy usunąć ich przyczyny!

My, socjaliści, byliśmy zawsze zwolennikami zasady zbiorowego bezpieczeństwa i popieraliśmy instytucje, które jego sprawie służyły. PPS rozumiała zawsze znaczenie zwycięstwa tej zasady dla losów Polski, domagała się odpowiedniej polityki zagranicznej od wszystkich rządów Polski i zwalczała zdradziecką politykę Becka. Wyniki konferencji w Waszyngtonie uważamy za niezwykle cenne i jesteśmy głęboko przekonani, że organizacja „Zjedno-

zonych Narodów“ odegra olbrzymią rolę w sprawie trwałości przyszłego pokoju i zapobieżenia nowym wojnom.

Jednak nie zapominamy przy tym o naszych podstawowych założeniach. Pamiętamy, że najpewniej można zabezpieczyć świat od wojny, jeżeli usunie się jej przyczyny — i to nie tylko bezpośrednio: faszyzm, nacjonalizm, militarizm, ale główną i najistotniejszą — ustrój kapitalistyczny. To też najtrwalszą i najlepszą gwarancję pokoju widzimy w ostatecznym zwycięstwie socjalizmu na całym świecie.

A.

Trudności i właściwa droga

Przeżywamy okres wzrastania sił naszej partii — zwiększają się nasze szeregi. — Coraz szersze rzesze pracujących zdają sobie dziś jasno sprawę z tego, że P.P.S. powołana została do odegrania wielkiej roli dziejowej. W tym ważnym momencie odzyskiwania niepodległości ważną jest rzeczą zbadać wszystkie trudności i zastanowić się, jaką należy obrać drogę.

Trudności nie przeceniajmy, ale ich też nie lekceważmy!

Są one następujące:

1) Polska jest przede wszystkim krajem chłopskim. Od stopy życiowej chłopów zależy dobrobyt narodu. Chłop dostarcza armii największego procentu żołnierza, chłop żywi kraj. Pomimo tak doniosłej roli i wielkich ciężarów wobec państwa, udział chłopów w życiu politycznym i społecznym był przed wojną niewielki. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Chłop stał się współgospodarzem kraju, chłop już sam decyduje o swoim i jego losie. Reforma rolna jest najlepszym tego wyrazem. Ale chłop polski nie wszędzie jeszcze zrozumiał podstawowe założenie socjalizmu: konieczność całkowitego zniesienia kapitalistycznego wyzysku i ucisku. I tu pierwsza trudność: przeniknąć szerokie rzesze chłopskie naszą ideologią — przekonać chłopów o potrzebie i konieczności usunięcia kapitalistycznego ustroju.

2) Poziom kulturalny mas — na ogół niski przed wojną — po pięcioletniej okupacji przedstawia się po prostu tragicznie. W ciągu wojny obniżył się poważnie poziom moralny. Brak zainteresowania ideą, ludzie „węższą“ tylko za interesem, brak wyrobienia społecznego i politycznego, często brak po prostu ludzi uczciwych. Szerokie masy robotnicze, a także i sfery inteligentkie, nie rozumieją dobrze skomplikowanego zagadnienia zasadniczej przebudowy gospodarczej.

3) Znaczna część inteligencji polskiej zachowuje wciąż bierną postawę wyczekiwania. Nie może się zdecydować: na lewo czy na prawo!

Coś tak jakby z tym „osiołkiem, któremu w żłoby dano“. A przecież socjalizm, który powstał i rozwijał się długie lata wśród mas robotniczych, dziś nie może ograniczyć się tylko do jednej klasy społeczeństwa. Dziś socjalizm, jako światopogląd normujący stosunek człowieka do człowieka, człowieka do państwa, musi ogarnąć swoim zasięgiem wszystkie warstwy społeczne i skupić w swych szeregach cały świat pracy — a więc także i inteligencję pracującą.

4) Trwająca jeszcze walka z Niemcami hitlerowskimi o wyzwolenie reszty kraju, nie pozwala na zupełne ułożenie naszego życia, a więc tym samym P.P.S. nie może rozwinać takiej działalności, jakiej wymaga jej program i jej postawa.

Te cztery momenty dobrze przemyślane wystarczą.

W tych oto trudnych warunkach znalazła się obecnie P.P.S. i to, jak widzimy, w momencie zwrotnym w dziejach kraju. Co ma czynić, aby pokonać przeszkody?

Należy przede wszystkim zgromadzić dokoła P.P.S. wszystkie siły, pragnące demokracji oraz podstawowych zmian społecznych i gospodarczych.

Należy skonsolidować własne szeregi. Trzeba dążyć usilnie do zjednoczenia całego świata pracy pod jednym sztandarem. Jedność to wspólność myślenia, a potem wspólność czynu. Jedność to nie jedyny, ale najważniejszy warunek zwycięstwa. Nie wolno nam zapominać, że przebudowa Polski (polityczna, gospodarcza i społeczna) jest rzeczą bardzo trudną. Nie wolno w tak wyjątkowym momencie lekceważyć trudności i odpowiedzialności. Jesteśmy na zakręcie — trzeba więc działać tak, by sił świata pracy nie rozpraszać, nie dzielić, lecz łączyć.

Wówczas dopiero P.P.S. odegra tę wielką rolę, do której jest przeznaczona.

B. Kamiński.

WARSZAWA^{*)}

Bibl. Jag.

Dziś...

W mglisty poranek październikowy jedziemy zosą lubelską w kierunku Warszawy. Towarzystwami dwaj koledzy z innych resortów PKWN; jeden z nich — to dr Henryk Młodzianowski, któremu w kilka dni później przyszło zginąć tragiczną śmiercią w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Jadę po raz pierwszy na Pragę; moi koledzy byli tam już poprzednio. W miarę zbliżania się do celu podróży, twarze ich poważnieją, stają się coraz bardziej surowe i zacięte. Istotnie, z każdym kilometrem wszystko wokół nas coraz bardziej przypomina ponure obrazy Goyi. Przejeżdżamy przez miejscowości podwarszawskie. Tam, gdzie niedawno stały wesołe, jasne wille w uroczych rudyh lasach sosnowych, widzimy tylko rumowiska cegieł, spalone resztki domów, jamy i wykroty. Gdziekolwiek z całego osiedla pozostało tylko kilka okopconych kominów, rażących swą tragiczną zębnością.

Mijamy liczne grupki ludzi z plecakami i tobołkami. To ci, którzy zdecydowali się wyjść z Pragi, skromny swój dobytek unosząc ze sobą, aby przetrwać zawieruchę wojenną w miejscowościach, gdzie już nie odczuwa się tak bliskiego tchnienia wojny. Jak się potem dowiadujemy, w ostatnim czasie opuściło Pragę kilkanaście tysięcy ludzi. Ta fala emigracji, wywołanej bliskością frontu, stwarza władzom poważne trudności: z jednej strony należy stworzyć warunki przyjęcia ewakuujących się w miejscowościach, do których zdążają, z drugiej strony zabezpieczyć ich mieszkania i dobytek na Pradze przed mętami społecznymi, które nie zważając na żadne względy, jak hienny, usiłują rozdrapać resztki ich mienia. Właśnie jedziemy na Pragę dla omówienia całokształtu zagadnień, związanych z tą dobrowolną ewakuacją części ludności.

Praga, która przed wojną liczyła około 150.000 ludności, przeważnie robotniczej, ma obecnie zaledwie niespełna 100.000 i stanowi drugie co do wielkości skupisko ludzi na wyzwołonej części Rzeczypospolitej (po Lublinie). Mimo wielkiego zniszczenia w wyniku działań wojennych i planowej akcji niszczeniowskiej Niemców w chwili ich ucieczki, życie wraca szybko do stanu prawie normalnego. Zawdzięczać to należy energii władz państwowych i samorządowych, w pierwszym rzędzie Radzie Narodowej m. Warszawy z prezydentem płk. inż. Marianem Spychalskim na czele. Wysiłek Władz zmierzał przede wszystkim ku zorganizowaniu akcji pomocy dla ogółu ludności

przez zaopatrzenie jej w najkonieczniejsze środki żywności i lekarstwa. Ta akcja pomocy idzie dwoma torami: państwowym i społecznym. Podstawę dla obu źródeł pomocy stanowi w głównej mierze dar Rządu ZSRR w postaci 10.000 ton mąki, pewnej ilości cukru, soli, konserw, kaszy, ryżu i mleka skondensowanego, jak również wszelkiego rodzaju lekarstw. Ten dar obok przydziałów z magazynów państwowych umożliwił wydawanie regularne całej ludności Pragi przydziałów żywności, przede wszystkim chleba, i zaopatrzenie licznych szpitali i przychodni w niezbędne środki lecznicze. W organizacji aparatu rozdzielczego poważną rolę odegrały Komitety Obywatelskie, z których każdy obejmuje swym zasięgiem rejon jednego komisariatu.

Niezależnie od tej akcji państwa i samorządu, opartej na ścisłym współdziałaniu z organizacjami pracowniczymi, przede wszystkim Związkami Zawodowymi, ożywioną działalność rozwija Komitet Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny. Komitet ten zasilany przez ofiarności całego społeczeństwa, zebrał już kilka milionów złotych oraz liczne dary w naturze. Na terenie Pragi, podobnie jak w całej Polsce, Komitet współdziała z Polskim Czerwonym Krzyżem. Dzięki usilnej jego pracy, zorganizowano na Pradze punkt sanitarny, który zajmuje się wykrywaniem chorób zakaźnych, opieką lekarską nad chorymi i rannymi, oraz punkt odżywczy, gdzie wydaje się niezamożnej ludności bezpłatnie suchy prowiant oraz obiady. Liczba obiadów wynosi dziennie około 3.000. Takie same punkty sanitarne i odżywcze Komitet Pomocy Warszawie zorganizował w innych miejscowościach na szlakach komunikacyjnych, a to w Radzyminie, Wołominie, Rembertowie, Garwolinie, Otwocku i Mińsku Mazowieckim. W tych punktach ludność Pragi i innych miejscowości leżących w strefie wojennej, ewakuująca się na inne tereny, otrzymuje noclegi i żywność, a w razie potrzeby także pomoc lekarską.

Wracamy z Pragi pokrzepieni na duchu. Stwierdziliśmy na miejscu, że mimo najcięższych warunków, dzięki energii, inicjatywie i usilnej pracy organizacji państwowych i społecznych oraz niezamordowanym wysiłkom ludzi dobrej woli, koszmar wojny ustępuje z każdym dniem. Organizację życia na Pradze ujęli w swoje ręce ludzie, którzy rozumieją wszystkie potrzeby i bolączki życia pracujących — robotników i inteligencji zawodowej, którzy do każdej sprawy odnoszą się nie z bezduszną rutyną urzędników, odrabiających zniecierpliwio-

*) *Zagadnienie losu mieszkańców Warszawy omawiają dwa kolejne artykuły: Tom. A. Ostrowskiego — Zast. Kier. Resortu Administracji Publicznej, i Tom. Prof. H. Raabego — Wice-Prezydenta m. Warszawy.*

ne „kawalki“, lecz z wiarą i niezachwianą nadzieją zbudowania od podstaw nowego, lepszego ładu, Sprawiedliwej, Swobodnej Polski Pracującej. Właśnie tam, na Pradze, u siebie, klasa robotnicza wykazuje, że chce i potrafi rządzić swoim własnym państwem.

Adam Ostrowski.

... i jutro

Dla nas, którzyśmy się urodzili i przepędzili całe życie w Warszawie, znali wszystkie jej ujemne i dodatnie strony, przeżywali cały jej rozwój w ostatnich lat dziesiątkach, widzieli jej bohaterstwa lat powstańczych, jej godność jako stolicy państwa, jej bezgraniczne bohaterstwo lat okupacji i którzyśmy przeżywali z nią razem, choć oddaleni, tragiczny moment porwania się do broni przeciwko zniechwilzonemu okupantowi — trudno jest mówić, czy pisać „o potrzebach Warszawy, o planach, z którymi możemy wejść do jej gruzów“. A jednak mamy ten obowiązek! Przyjdzie chwila, gdy będziemy mogli z nową Warszawą wydobyć resztki kryjących się tam przyjaciół, gdy będziemy mogli odszukiwać i zbierać z jej obszaru jej obywateli. Przyjdzie moment gdy będziemy musieli przystąpić do jej odbudowy, bo Warszawa zniknąć z mapy Polski nie może; na gruzach jej musi się odrodzić nowa Warszawa i dać świadectwo prawdziwe, że nie zginęła i nie zginie. Tak chcieli bohaterowie Warszawy — tak chcemy i my!

Prezydent Warszawy, płk Spychalski, który od pierwszej chwili oswobodzenia Pragi jest na jej terenie i organizuje pomoc dla ludności, dostarczając wciąż jeszcze ostrzeliwanym jej mieszkańcom żywności, środków leczniczych, opieki społecznej i systematyzuje dobrowolną ewakuację, wniósł projekt utworzenia **Województwa Miasta Warszawy**.

Projekt ten już do czasu wojny wysuwano jako wskazany, dzisiaj staje się koniecznością, staje się planem ratowania i odbudowy naszego grodu. Powinien być on gorąco poparty i zrealizowany. Województwo m. Warszawy byłoby jednostką administracyjną znacznych obszarów, podlegałoby ono prezydentowi miasta i obejmowałoby pierścień gmin otaczających Warszawę jak: Grodzisk, Błonie, Jabłonna, Radzymin, Wołomin, Skruda, Otwock, Karczew, Piaseczno. Na tym terenie musiałyby być zorganizowane życie nowego miasta, wszystkie te dotychczasowe gminy musiałyby być związane bardziej czy mniej z potrzebami i z życiem swego centrum — stolicy.

Szereg okoliczności przemawia za takim zjednoczeniem administracyjnym i gospodarczym gmin z Warszawą.

Już przed wojną wszystkie prawie te gminy traciły swój pierwotny charakter wiejski a przeobrażały się w osiedla dla ludności miasta, dostarczały miastu produktów żywnościowych, w wielu z nich powstały fabryki obsługujące miasto, czy to ośrodki odpoczynkowe, sportowe, letniskowe i t. p. Podczas okupacji proces ten wzmógł się znacznie, a dzisiaj — jak narazie od strony Pragi — przybrał wielkie rozmiary i w dalszym ciągu będzie się wzmagał. Warszawa będzie się odbudowywała, ale ludność, która będzie przy tym zajęta w znacznej mierze będzie mieszkała w okolicznych gminach. Tu również będą się musiały mieścić czasowo instytucje państwowe i miejskie, może oświatowe — będzie się ogniskował przemysł i życie kulturalne.

Zagospodarowanie tych obszarów musi być objęte wspólnym planem. Już przed wojną na obszary tych gmin wkraczały linie tramwajowe, przeznaczone do łatwiejszego obsłużenia ludności, pracującej w mieście, a mieszkającej poza jego granicami. Dzisiaj obsługa komunikacyjna musi sięgnąć znacznie dalej i musi być zorganizowana i regulowana przez pewien jednolity plan.

Równocześnie musi się posunąć na te gminy organizację wodociągów, kanalizacji, oświetlenia. Wykonywanie tych prac przez poszczególne gminy, każdą oddzielnie, nie jest w tych warunkach do pomyślenia. A jednak przeprowadzenie planowe linii tramwajowych czy kolejek podmiejskich, rozwinięcie sieci autobusowej, podobnie jak przeprowadzenie wszelkich urządzeń higienicznych jest koniecznością i dla mieszkańców tych obszarów i dla urzędów, które tu będą się znajdowały, dla szkół i innych instytucji. Niezmiernie ważne jest także planowe wydzielenie pewnych terenów na dzielnice fabryczne, odpoczynkowe, lecznicze, na parki i zieleńce.

Do czasu obecnego sprawy te omawiane były na konferencjach przedstawicieli miasta z przedstawicielami gmin podmiejskich; inicjatywa w ich uregulowaniu leżała często w rękach prywatnych. Te metody dzisiaj nie dałyby i nie mogłyby dać pozytywnego rezultatu. Jedyną drogą jest scentralizowanie wszystkich zagadnień w Urzędzie Wojewódzkim miasta Warszawy. Wojewódzkie Miasto Warszawy dzieliłoby się pod względem administracyjnym na szereg starostw, miejskich i podmiejskich, podległych prezydentowi miasta jako wojewodzie.

Projekt płk. Spychalskiego jest jedynym realnym ujęciem zagadnienia odbudowy stolicy. Otaczając wieńcem pracy zorganizowanej drogie nam gruzy będziemy skutecznie pracować nad ich usunięciem i odbudowaniem na ich miejscu nowego, zdrowszego i piękniejszego miasta.

prof. Henryk Raabe

CEL NAJWYŻSZY

Sens istotny i treść najgłębsza walki o wyzwolenie klasy pracującej polegają nie tylko na tym, żeby człowiek nie był głodny, ale i na tym, żeby człowiek już niegłodny mógł sięgnąć po wszystkie wartości kultury i cywilizacji, korzystać w pełni z wszelkich źródeł oświaty, nauki i sztuki, oraz z tych udogodnień życia, które geniusz techniczny osiągnął w walce z naturą.

Wielowiekowy przesąd, którego trzymały się klasy posiadające, głosił, że masy pracujące nie mają tych potrzeb, jakie mają tzw. klasy wyższe. Starodawny to pogląd Katona, wyrażony przezeń w słowach: „Niewolnik może tylko pracować albo spać“. Więc — bydlę robotce, istota nierówna ludziom wolnym, inna odmiana gatunku ludzkiego.

Tak też na niewolnika zapatrywali się patrycjusze rzymscy. Mieli oni bardzo wydelikacowane podniebienia i doszli do wniosku, że smak ryby jest znacznie przyjemniejszy, jeśli ryba karmiona jest żywym mięsem ludzkim. Nic tedy prostszego, niż wrzucać niewolników do stawu żywcem. Tak też czyniono. Kiedy, z powodu takich i tym podobnych pomysłów, niewolnicy podnieśli bunt pod wodzą Spartakusa, patrycjusze rzymscy przerazili się, wołając, że jest to koniec kultury i cywilizacji świata. Niewolnik podnosi głos! Niewolnik czegoś się domaga! Niewolnik jest nieposłuszny! — Zaiste katastrofa, coś, co nie mogło się pomieścić w głowach panów, właścicieli ludzi.

Pogląd taki przetrwał tysiąclecia i stosowano go do klasy robotniczej również po zniesieniu niewolnictwa. Sto lat temu wydarzył się w Norymberdze interesujący strajk: Robotnicy walczyli o skrócenie dnia roboczego (wówczas dwunastogodzinnego) raz na tydzień, żeby móc chodzić do łaźni. Przegrali.

Tak w epoce kapitalistycznej zapatrywano się na elementarne potrzeby człowieka pracy. A cóż dopiero na potrzeby wyższe, kulturalne! Negowano je. Człowiek z „nizin“ nie może mieć tych potrzeb. Jego natura wymaga nie więcej, niż tyle, żeby nie był głodny i miał gdzie spać. Był w tym poglądzie zbrodniczy fałsz, świadomie utrwalający przepaść, jaka dzieliła świat pracujący od najwyższych wartości życia ludzkiego. Wartości te dostępne są dopiero wówczas, kiedy człowiek ma zapewnione minimum egzystencji.

Cóż za wartości mieć może nauka i sztuka dla człowieka, którego myśli i uczucia wypełnia całkowicie troska o zaspokojenie głodu? Jest to człowiek pomniejszony, człowiek zdegradowany, do poziomu najniższego. Walka o wyzwolenie go z niewoli ekonomicznej, to walka o człowieka większego, cel najwyższy socjalizmu i każdej prawdziwej, niezakłamanej demokracji. Jej zasadą naczelną jest uznanie

prawa równości potrzeb. Stłumione, zahamowane tam, gdzie panuje nędza, budzą się natchmiasz, gdy nędza ustaje. Głód wiedzy jest przyrodzoną cechą istoty ludzkiej.

Po wojnie poprzedniej, w latach kryzysu, było w Anglii, jak w innych państwach, kilka milionów bezrobotnych. Dzięki ubezpieczeniom społecznym, ubezpieczeniom prywatnym i kasom związkowym, mieli ci bezrobotni zapewnione minimum egzystencji. W tych latach powstało w Anglii setki uniwersytetów robotniczych i tysiące czytelników. Sale tych instytucji wypełnione były przez miliony bezrobotnych. Po raz pierwszy robotnik angielski miał czas na to, żeby się uczyć. A jak się uczył, o tym świadczy wielka kulturalna zdobycz tych lat: Z ogromnych zastępów bezrobotnych po pięciu, sześciu latach rekrutowało się tysiące robotników wykwalifikowanych, rzemieślników, techników, lekarzy, nauczycieli, profesorów uniwersytetu. Oto pouczające zjawisko społeczne: Dzięki bezrobociu podniósł się poziom kulturalny klasy robotniczej w Anglii. Bo robotnikowi nadarzyła się możliwość zdobycia nowego zasobu wiedzy. Tak to był paradoks: Dodatni skutek okresu bezrobocia.

W państwie demokratycznym bezrobocia nie będzie, nie dopuści do tego nowy układ stosunków w świecie pracy. Ale nowa organizacja świata pracy do tego również nie dopuści, by robotnik nie miał czasu się kształcić, by raz na zawsze miał zamkniętą drogę do społecznego i kulturalnego awansu.

Na tym polega wielkość zmiany socjalnej, że masy pracujące zrównane będą w prawie i możliwości korzystania ze wszystkich dóbr kultury i cywilizacji.

I to jest najwyższy cel społeczny zwycięskiej demokracji.

J. W.

Prezydent Benesz do PPS

Dnia 9 bm. p. Firlinger, Ambasador Czechosłowackiej Republiki w Moskwie, zakomunikował Przedstawicielowi Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Z.S.R.R., że p. Prezydent Republiki Czechosłowackiej, Edward Benesz, polecił przesłać wyrazy podziękowania Polskiej Partii Socjalistycznej za przyjacielską depeşe z pozdrowieniami.

Prezydent Benesz wysoko ceni słowa, wypowiedziane w stosunku do Czechosłowackiej Republiki i jest pewny, że przyszła Czechosłowacka Republika będzie bezwzględnie Ludowa i Demokratyczna.

W czasie tej wojny wytknął on sobie ten cel i jest przekonany, że go osiągnie. Prezydent pragnie również gorąco, aby między narodami polskim i czechosłowackim ustaliła się trwała przyjaźń i owocna współpraca, do której zawsze dążył i nie przestaje dążyć. Ekspansja germańska na wschód musi być na zawsze zahamowana przez potężny wał słowiańskich narodów, które od wieków padają jako pierwsze jej ofiary.

Kronika

KRWAWY POSIEW KRWI BRATNIEJ...

Mord skrytobójczy w Garwolinie.

W czwartek, dnia 12 października r. b. w momencie, gdy w niedalekim Lublinie, oraz w szeregu miejscowości na ziemiach Polski Wyzwolonej, duże rzesze społeczeństwa polskiego, na zwołanych przez PKWN żałobnych akademiach, rozpamiętywało tragiczne i krwawe dzieje bohaterko umęczonej Warszawy, zginął od kuli skrytobójczej zasłużony młody działacz robotniczy, członek PPS i TUR tow. **JAN BILNIK**, lat 32, członek Związku Zawodowego Drukarzy w Warszawie. — Mordu tego dokonano wieczorem w chwili, gdy ś. p. Jan Bilnik powracał ze swojego posterunku służbowego do domu, położonego na peryferiach Garwolina. — Nikczemni dwaj zabójcy przybyli do mieszkania tow. Bilnika, gdy go jeszcze w domu nie było. Żona tow. Bilnika nie była w stanie odwrócić grożącego ciosu, gdyż zabójcy sterrowali ją.

Tow. Bilnik, który cieszył się zaufaniem miejscowych robotników i chłopów, piastując zaszczytny mandat Komendanta Milicji Obywatelskiej, energicznie zwalczał zakusy wrogo usposobionych do Polski Demokratycznej elementów, przypłacił życiem ukochanie swoich ideałów.

W sobotę, dnia 14 października r. b., na miejscowym cmentarzu w Garwolinie odbył się pogrzeb tow. Jana Bilnika, przy udziale Prezydium Rady Miejskiej, miejscowego starosty—obyw. Karaczewskiego, członków Milicji Obywatelskiej i członków PPS i licznych rzesz miejscowej ludności. Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: przybyły z Lublina przedstawiciel PPS, tow. Józef Gonerko, przewodn. miejscowego Komitetu PPS., tow. Araszewski, oraz przedstawiciel Czerwonej Armii. Ze wszystkich przemówień przebijało oburzenie nie tylko na bezpośrednich sprawców zabójstwa, lecz i na tych, którzy przez niepoczytalną agitację przeciwko Rządowi Demokratycznemu w Polsce Wyzwolonej, wytwarzają atmosferę zbrodni i bratobójstwa. Podkreślono jednocześnie, że agenci wrogów demokracji nie znają posłuchu wśród zdrowo myślących mas patriotycznego społeczeństwa. Mówcy mocno i niedwuznacznie oświadczyli, że sprawcy tego skrytobójczego mordu muszą być ukarani przez Sądy Polski Demokratycznej.

Tow. Bilnik osierocił żonę i córeczkę w wieku lat dziewięciu.

J. Gonerko.

REZOLUCJA

Obywatele miasta Lublina, zgromadzeni w dniu 18.X.1944 r. na wiecu, łączą się ze stanowiskiem czterech stronnictw: Stronnictwa Ludowego, PPS, PPR, Stronnictwa Demokratycznego, a więc wszystkich stronnictw demokratycznych, i po wysłuchaniu referatu jednomyślnie przyjmują następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni stwierdzają, że zbrodnicze, skrytobójcze mordy terrorystyczne dokonywane coraz częściej w różnych miejscowościach kraju, organizowane są przez zbankrutowaną klikę polskiej reakcji, skupiającą się w kierowniczych ogniwach AK i NSZ. Z sze-

regów tych organizacji wywodzą się płatni bandyci faszystowscy, którzy na zlecenie swoich mocodawców, dokonywują zamachów i mordują przedstawicieli organów wykonawczych i administracyjnych odrodzonego Państwa Polskiego, strzelają do oficerów i szeregowych Wojska Polskiego, zabijają demokratycznych działaczy społeczno-politycznych, aktywnie pracujących nad odbudową demokratycznej Polski.

2) Zgromadzeni oświadczają, że zbrodnicze akty terrorystyczne nie mogą się odbywać bez wiedzy i zgody t. zw. rządu polskiego w Londynie, na czele którego stoi p. Mikołajczyk. Temu bowiem rządowi podporządkowują się organizacje AK i NSZ i od niego otrzymują polecenia. Rząd p. Mikołajczyka, pod płaszczykiem którego kryje się ozonowo-faszystowska klika Polski przedwrześniowej, ponosi wspólnie z reakcją krajową odpowiedzialność za popełnione zbrodnie.

3) Zgromadzeni stwierdzają, że zbrodnicze akty terroru i plugawa, zatruta akcja propagandowo-sabotażowa reakcji mierzy w cały obóz demokracji polskiej i w demokratyczne podstawy odradzającego się Państwa Polskiego. Bandytyzm reakcji i jej próby wywołania wojny domowej wymierzone są przede wszystkim w reformę rolną. Wściekłość i terror reakcji znajdują swoje źródło w tym, że PKWN oddaje ziemię chłopom i robotnikom rolnym, likwiduje ostoję reakcji na wsi w postaci warstwy obszarnczej, odsuwa od władzy klikę, która zgubiła Polskę w r. 1939.

4) Zgromadzeni stwierdzają, że obóz reakcji polskiej przez swoją akcję zbrodniczą przychodzi w sukurs upadającemu pod ciosami zjednoczonej demokracji światowej faszyzmowi niemieckiemu. Dogorywający hitleryzm znajduje w reakcji polskiej swego sprzymierzeńca.

5) Zgromadzeni, potępiając w sposób jak najbardziej kategoryczny plugawą, antypaństwową i antynarodową robotę polskich pomocników hitleryzmu, akistowskich i eneszetowskich zbrodniarzy, domagają się od PKWN zastosowania przeciwko nim, a szczególnie przeciwko kierowniczym podżegaczom, ostrych środków represyjnych. Karząca ręka sprawiedliwości młodej demokracji polskiej musi bezlitośnie unicestwić wszystkich podpalaczy wojny domowej, płatnych najmitów faszystowskich, obszarnczych pacholców.

6) Zgromadzeni domagają się od przedstawicieli PKWN, znajdujących się obecnie w Moskwie, aby w ich imieniu złożyli ostry protest na ręce p. Mikołajczyka przeciwko zbrodniom reakcji, za które czynią go współodpowiedzialnym.

Zgromadzeni żądają publicznego oświadczenia się w tej sprawie p. Mikołajczyka i tzw. rządu londyńskiego przez niego reprezentowanego.

Zgromadzeni uważają, że takie oświadczenie winno być pierwszym i nieodstępnym warunkiem, postawionym przez przedstawicieli PKWN p. Mikołajczykowi przed rozpoczęciem z nim pertraktacji porozumiewawczych.

Zgromadzeni wzywają cały Naród Polski, aby wbrew zbrodniczym wysiłkom reakcji i jej prowokacjom, zjednoczył swe szeregi w demokratycznym froncie narodowym i pod wodzą PKWN, jako wyraziciela demokracji polskiej, w wyteżonej pracy i walce umacniał zręby odrodzonej, demokratycznej Polski.

Z zebrań PPS w Zakładach Pracy Lublina

Na terenie cukrowni odbyło się zebranie PPS. przy udziale około 150-ciu osób. Z ramienia PPS przemawiali tow. tow. Sadło, Brzeziński, Barczyk i Kaczyk, którzy w swych przemówieniach, między innymi, podkreślili, że Polska Partia Socjalistyczna, jako ugrupowanie polityczne mające stare tradycje walki o Niepodległość i dobro klasy pracującej, przychodzi znów, po tylu latach okupacji i niewoli faszystowsko-hitlerowskiej, do zakładów, fabryk i hut, by zmobilizować masy pod Czerwone Sztandary do walki i pracy nad urzeczywistnieniem starego pepesowskiego programu. Na wniosek tow. Sadło obecni uczcili przez powstanie i jednogminutową ciszę pamięć pracowników cukrowni zamordowanych przez zbrodniarzy hitlerowskich. Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos t.t.: Tochman, Kruczek i inni, podkreślając warunki pracy na terenie cukrowni, która z powodu braku buraków, węgla i innych surowców narazie nie jest jeszcze w 100% uruchomiona. Trzeba uruchomić w pełni cukrownię, aby rzucić większe ilości produktów na rynek, a przede wszystkim dostarczyć go Armii, która bohatercko walczy nad Wisłą. Pracownicy cukrowni będą popierać politykę PKWN i postanawiają wstąpić pod Czerwone Sztandary PPS.

Po zakończeniu dyskusji tow. Brzeziński odpowiedział na wysunięte w toku dyskusji pytania, po czym założono „Komórkę“ z zarządem, w skład którego wchodzi tow. tow. Tochman J., Grondzielewski N., Kruczek Wł. i Kmiec Krystyna. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ obecni rozeszli się do domu z wiarą w lepsze Jutro, któremu na imię Socjalizm.

Podobne zebranie odbyło się w zakładach „Wolskiego“, w fabrykach „Plon“, „Bengal“ i Fabr. Obuwia z uchwaleniem następującej rezolucji:

W przededniu ostatecznego zwycięstwa nad śmiertelnym wrogiem i wyzwolenia całego kraju wzywamy polski świat pracy do udzielenia poparcia tworzącej się Armii Polskiej oraz do zwiększenia wydajności na każdym odcinku pracy. Równocześnie potępiamy wszelkie zbrodnicze elementy, które przez swą dywersyjną działalność podkopują siłę obronną państwa i przedłużają walkę i cierpienia naszych braci pod okupacją.

Stwierdzamy, że K. R. N. i PKWN są jedynymi i legalnymi organami, reprezentującymi Naród. W walce o Nową Polskę Ludową poprzemy wszystkimi siłami obecny rząd, w którym zasiadają przedstawiciele mas robotniczych i chłopskich.

Ponieważ Niemcy są głównymi wrogami Narodu Polskiego uważamy, że sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim jest podstawowym warunkiem zabezpieczenia przyszłego i długotrwałego pokoju.

Z wielkim uznaniem i zadowoleniem przyjmujemy dekret PKWN z dnia 6.IX.44 r. o reformie rolnej, mający doniosłe znaczenie pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Podobnie ważny jest dekret o sądach przysięgłych, jako prawdziwy objaw zasadniczej demokratyzacji sądownictwa polskiego.

Zebrani składają hołd poległym a cześć walczącym w obronie Warszawy, w której murach przelana bratnia krew ludzi różnych przekonań będzie cementem spajającym cały Naród w twórczej pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

Tylko wspólnym wysiłkiem, zjednoczona w naszym potężnym ruchu, zapewni sobie klasa robotnicza czołową rolę w Demokratycznej Polsce.

Niech żyje Jedność Klasy Robotniczej!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Wielka, Suwerenna i Demokratyczna Polska!

Z. Kaczyk.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Dowiadujemy się, że staraniem O. K. R. P. P. S. odbywają się w zakładach pracy w Lublinie odczyty na tematy aktualne.

Korespondencja z terenu

Przed kilku dniami, w związku z apelem zamieszczonym w N-rze 6-tym „Barykady Wolności“ otrzymaliśmy od jednego z naszych towarzyszy, zamieszkałego we wsi Blinow, pow. Kraśnik następujący list, który w całości poniżej podajemy:

Blinow, dnia 18.X.1944 r.

KOCHANI TOWARZYSZE!

W odpowiedzi na Wasz apel, chcę podzielić się z Wami kilkoma uwagami, na tematy związane z naszą pracą w terenie. Praca ta, mimo ciężkich warunków, w jakich się znajdujemy, postępuje powoli, a jednak stale naprzód.

Partia nasza bierze czynny udział w odbudowie Wolnej, Niepodległej i Demokratycznej Polski.

Między innymi członkowie naszej partii biorą czynny udział w pracach związanych z reformą rolną. Praca tych ludzi, z braku instruktorów i innych działaczy, napotyka częstokroć na wielkie trudności, bo propaganda reakcyjna wszelkimi sposobami stara się nie dopuścić do tego aktu.

Mimo tych trudności towarzysze nasi, pracując ze wszystkich sił, dając z siebie wszystko to, co najlepsze, mogą poszczycić się dodatnimi rezultatami.

Jeśli chodzi o pracę organizacyjną to partia nasza na tym terenie, mając w swych szeregach 25% ogółu ludności, organizując zebrania, wieczory dyskusyjne, masówki, świetlice, ma przed sobą wdzięczne pole do działania, co przyczyni się wybitnie do umasowienia naszego ruchu.

Józef Skiba

Skrzynka TUR-u

Ukonstytuowanie się Prezydium Zarządu Gł. TUR

Dnia 10.X.1944 r. odbyło się zebranie członków Zarządu Głównego TUR. w Lublinie przy ul. Spokojnej 4, którzy z pośród siebie wyłonili prezydium w następującym składzie:

- Tow. mgr Górecki Juliusz — Przewodniczący.
- Tow. Dr. Drobner Bolesław — Wiceprzewodniczący.
- Tow. prof. dr Raabe Henryk — Wiceprzewodniczący.
- Tow. kpt. Matuszewski Stefan — pierwszy Sekretarz.
- Tow. Kamiński Bolesław — drugi Sekretarz..
- Tow. Trelina Zofia — Skarbnik.
- Tow. Matuszewska Wilhelmina — Delegat do Org. Młodz. T. U. R.

Postanowienia Zarządu.

Postanowiono natychmiast przystąpić do zorganizowania Oddziałów T. U. R. w tych miejscowościach, w których one dotąd jeszcze nie powstały. W tym celu winny być zorganizowane Komitety Organizacyjne przez b. członków lub sympatyków T. U. R.-u. Komitet Organizacyjny zwołuje ogólne Zebranie członków i sympatyków T. U. R.-u, na którym zostaje wybrany Zarząd i Komisja Rewizyjna.

Sprawozdanie z takiego Zebrania winno być nadesłane do Zarządu Głównego T. U. R.

W najbliższym czasie postanowiono zorganizować Zjazdy okręgowe T. U. R.

Członkowie T. U. R. w poszczególnych okręgach winni już teraz poczynić wszelkie prace przygotowawcze do wyżej wymienionych zjazdów.

Nowopowstałe oddziały winne zgłosić się do rejestracji w odpowiednim Starostwie.

Reforma Rolna. Dnia 6.IX. b. r. PKWN uchwalił dekret o reformie rolnej.

Szybka i sprawna realizacja reformy rolnej ma ogromne znaczenie zarówno w życiu politycznym i gospodarczo-społecznym, jak i kulturalno-oświatowym.

Do życia kulturalnego kraju wchodzi nowa miliona-warstwa narodu.

Człowiek biedny i głodny jest słabym konsumentem kultury, a jeszcze słabszym jej twórcą. Nie stać go na kupno książek i gazet, a tym samym nie może brać czynnego udziału w tworzeniu kultury.

Sytuacja ta musi obecnie ulegć zasadniczej i szybkiej zmianie.

Więć, której materialny stan posiadania podniesie się, stanie się poważnym odbiorcą dóbr kulturalnych. Dwieście gospodarstw kupi sto razy tyle książek co jeden dwór polski, który dotychczas władał tysiącami hektarów. Są jednak szkodnicy, zdrajcy narodu, którzy utrudniają wypełnienie dekretu o reformie rolnej. Zadaniem turowców jest takich ludzi unieszkodliwiać, poza

tym trzeba zwoływać ogólne zebrania, na których winno się omawiać doniosłe znaczenie reformy rolnej pod każdym względem.

Turowcy powinni wstępować do Rad Narodowych wszelkich szczebli i tam pilnować, żeby terminy o reformie rolnej były ściśle wypełniane.

„Barykada Wolności” — Tymczasowym naszym organem jest tygodnik polityczny „Barykada Wolności”. Wzywa się turowców do kolportowania tego pisma i do nadsyłania sprawozdań z terenów. Wskazane jest też nadsyłać artykuły o treści oświatowej i socjalistycznej. Na żądanie po nadesłaniu pieniędzy wysyłamy natychmiast każdą ilość numerów „Barykady Wolności”.

Książki. Przy Zarządzie Głównym kompletuje się bibliotekę o charakterze naukowym. O ile ktoś z towarzyszy jest w stanie przysłać nam książki, lub też stare, przedwojenne gazety, prosimy uprzejmie o nadesłanie pod naszym adresem.

Przy poszczególnych oddziałach winny powstać w najszybszym czasie własne biblioteki.

Zarząd Główny T. U. R. poleca Zarządom poszczególnych Oddziałów ogłoszenie wśród swych członków, że informacje, zapytania, projekty i życzenia należy kierować na ręce Zarządu Głównego, adres: Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 29, pokój 38.

Podaje się do wiadomości, że każdy członek T. U. R. wypełnia trzy deklaracje członkowskie, z których jedna zostaje w Oddziale, drugą przesyła się do Zarządu Okręgowego, trzecią otrzymuje Zarząd Główny. Tylko ci członkowie, których deklaracje zostaną złożone w Zarządzie Głównym otrzymają legitymacje członkowskie.

Rezolucja uchwalona na Konferencji TUR-u

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego TUR jest organizacją bezpartyjną, ale związaną tradycyjnymi niemi współpracy ideowej i organizacyjnej z Polską Partią Socjalistyczną.

TUR jako organizację szerzącą oświatę, kulturę, uświadomienie społeczne wśród klasy robotniczej oraz najszerszych warstw robotniczych i chłopskich powinna łączyć najbliższą współpracę ze wszystkimi partiami demokratycznymi oraz organizacjami postępowymi.

Współpraca ta zacieśniona będzie tym bardziej dlatego, że do organizacji TUR przynależć mają prawo przedstawiciele różnych demokratycznych i postępowych kierunków politycznych.

W ten sposób TUR stanie się potężną masową organizacją kulturalną, odgrywającą potężną rolę w kształtowaniu świadomości szerokich rzesz społeczeństwa polskiego i we wzmocnieniu jego udziału w twórczej pracy państwowej kierowanej przez PKWN.

Towarzysze, piszcie do „Barykady Wolności”,

Waszego organu partyjnego:

Adres Redakcji: Lublin, Krakowskie-Przedmieście 62. Telefon 34-44.

Wydawca: Tymczasowa Rada Naczelna P. P. S. na terenach wyzwolonych.